

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty
wraz z przesyłką pocztową:
Kwartalnie 30 mk,
Pojedynczy numer 3 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o
o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie
księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
i w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.

Wychodzi raz na tydzień
o o w niedzielę, o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 3 szpally
ogłoszeń. Za wiersz non-
parelowy po tekście 10 mk.
w tekście 20 mk.

Rok I.

Warszawa, dnia 14 listopada 1920 r.

№ 7.

Jak Pan mój mam Golgotę.

Jak Pan mój mam Golgotę
I ciężki dźwigam krzyż,
Lecz nie mam serca Jego,
Co sięga wdół i wzwyż;
Lecz nie mam tej pokory,
Co pokój niesie złym,
Tych słów na krzyżu męki:
O Ojczy, przebacz mi!

Formica.

„Jeśli kto jest w Chrystusie, nowem jest stworzeniem; stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowemi stały” 2. Kor 5,17.

W pewnym mieście odbyło się zgromadzenie chrześcijan z różnych części świata. Między innymi był także obecny zastępca indjan. Proszono go, by zabrał głos. Powstawszy tak się odezwał: „Z pewnością nie-jeden z was życzyłby sobie bym wystąpił w moim dawnym pogańskim stroju. Ale przestraszylibyście się, gdybym to uczynił. Bowiem będąc poganinem, nosiłem pstre pióra w mych włosach, twarz moja czerwono była zabarwiona, na piersiach nosiłem srebrne łańcuchy, zaś za pasem — nóż i pistolet. Dlaczego obecnie inaczej się ubieram? W II. liście do Koryntów 5.17 brzmi na to pytanie odpowiedź: „Jeśli kto jest w Chrystusie, nowem jest stworzeniem”.

Stojąc pod wpływem przeistaczającego Słowa Bożego, przyszedłem do przekonania, że muszę grzeszne swe życie porzucić i żyć podług myśli i woli Chrystusa. Długo borykałem się ze samym sobą: stara dzika natura parła mnie do dawnych grzechów, Duch Jezusa zaś odsłaniał mi coraz to nowe widoki. I tak się stało, że dziś stoję przed wami „jako stanowczy chrześcijanin. Nóż i pistolet rzuciłem do wody i głowę oczyściłem z piór, twarz z trującej barwy, a srebro oddałem na cele misji.”

Ten indjanin zmienił się nie do poznania z chwili, w której przyjął ową zaszczytną nazwę: chrześcijanin. Stał się chrześcijaninem w istocie, a nie tylko z nazwy.

I my powinniśmy być chrześcijanami— a w dodatku ewangelickimi chrześcijanami,—nie tylko z nazwy, ale w istocie rzeczy. Jezus ma być tą osią, około której obraca się całe nasze myślenie. On ma być sprężyną całego życia naszego. Przed każdym naszym poczynaniem winniśmy sobie zadać pytanie: „Cóżby Jezus na to powiedział?”

Postępując tak w duchu Mistrza odrodzimy się. Będziemy coraz to lepszymi i szlachetniejszymi, uczciwsiymi i poczciwsiymi, światlejszymi i poważniejszymi; będziemy mieli oko i serce otwarte nie tylko dla osobistych potrzeb, ale także dla potrzeb bliźniego i całego społeczeństwa. A żyjąc nie tak bardzo dla siebie, ile raczej dla Jezusa i bliźniego, doznamy coś z tego szczęścia, słowy nie dającego się opisać, które znają osobistości na śmierć i życie oddane sprawie Jezusowej.

Sami szczęśliwi nawet w burzliwych życia chwilach—i innych uszczęśliwiający, wejdzimy w łączność

coraz to ściślejszą ze światem wyższym, światem Jezusowej szczerzej i serdecznej miłości, sprawiedliwości, prawdy i pokoju. Przejęci i związani z tym światem doznamy na sobie prawdy: „Jeśli kto jest w Chrystusie, nowem jest stworzeniem...”

Tedy nie będziemy dbali o własne „ja”, ale zapagniemy, by Chrystus zbudował sobie Królestwo na ziemi. Postępowaniem swoim, czynem i słowem postaramy się udowodnić, iż można żyć podług zasad Jezusowych, stwierdzić, że nauka Jego — to nie ubranie święte, pod którym kryje się brudne czasem serce, ale ogień święty, który niszczy w nas wszelką nieczystość i zło, a jednocześnie zapala nas do czynów mających początek nie w samolubstwie — egoizmie i nie w zamiarze zarobienia sobie na niebo, ale w goracem pragnieniu, by w sercach i w świecie Jezus stał się Królem. Wtedy bowiem skończyłyby się wszelka złość i nędza, niemożliwe byłyby wojny. Jednym słowem: stałyby się prawdą słowa: „Stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowemi stały”.

Stosując życie i pracę swą do tej prawdy, żdzielasz najwięcej dla prawego postępu, dla prawej cywilizacji, dla prawej kultury.

Ks. K. Banzel.

Nowy projekt ustawy dla Kościołów Ewangelickich w Polsce.

Drukowany w №№ 2, 3 i 4 „Głosu Ewangelickiego” „Wniosek nagły posła Nadera i tow. z narodowej partji robotniczej w sprawie wydania ustawy zasadniczej o stosunku Kościołów Ewangelickich w Polsce do Państwa”, — wywołał zainteresowanie wśród ludzi, którym dobro kościoła naszego w Polsce leży na sercu.

Nie jest rzeczą pewną, czy wniosek ten w tej formie przejdzie. To jednak przyznać trzeba, że się zajmują sprawami kościoła nieewangelicy i że tę sprawę rozpatrują nie z punktu widzenia religijno-kościelnego, lecz jedynie politycznego.

Kiedy granica zachodnia Pomorza i Poznańskiego została ostatecznie ustalona, Niemcy-ewangelicy w przyłączonych prowincjach zostali odcięci od swej wyższej władzy kościelnej w Berlinie. Starali się przeto i dotychczas starać się nie przestają, aby łączność dawniejszą z Radą Kościelną w Berlinie i nadal zachować. Gdyby to im się udało, wtedy stosunek ich kościoła do rządu polskiego byłby mniej więcej ten sam, co w Turcji przed wojną. Na takie postawienie kwestji żaden rozumny rząd zgodzić się nie może, i takich wyjątkowych dla siebie praw żaden ewangelik żądać nie będzie.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeżeli poznańscy ewangelicy dążą do zupełnego uniezależnienia się od obcych sobie wpływów, i że starają się nie zrywać tych nici, które dotąd łączyły ich i łączą z kościołem ewangelickim zagranicą. Ale przecież raz muszą stanąć na gruncie obywatelstwa polskiego i z założenia tego zaw sze wychodzić powinni.

Z drugiej strony—parafje ewangelickie we Wschodniej Galicji chcą utworzyć odrębny konsystorz i po ci-

du zerkają w stronę Rady Kościelnej w Wiedniu. Ale ponieważ liczba ewangelików tam nieprzekracza kilkadziesiątu tysięcy, przeto usiłowania ich i zabiegi w tym stosunku są słabsze od zabiegów i usiłowań konsystorza poznańskiego.

Rząd polski, jak widać z jego poczynań, nie chce się narażać swym nowym obywatelom, pozostawia sprawę kościołów do państwa w pokoju. Do tego w większej zapewne mierze zmusza go kościół rzymsko-katolicki, który bezwzględnie dąży do swej supremacji, do stanowiska naczelnego w państwie. Nie chcąc zaczepiać kościoła rzymskiego, rząd polski nie rozpoczyna sprawy i z innymi wyznaniem.

Ale w Poznańskim kwestje polityczne posuwają się w szybszym tempie, aniżeli w Warszawie. To też, gdy potrzeba przynajmniej, a nie było innego wyjścia—posłowie ujęli inicjatywę w swoje ręce i wnieśli na sejm nowy projekt ustawy.

Pierwszy uwagi swoje krytyczne co do tego projektu nadesłał nam Ks. Superintendent Augerstein i podajemy je poniżej:

* *

1. Że nie Rząd od siebie składa do łaski Marszałka Sejmu projekt Ustawy, ale 30 posłów, ludzi różnych wyznań, uważam—pisze ks. Sup. Ang.—za uwłaczające powadze kościoła naszego. Rząd powinien od siebie w projekcie do konstytucji orzec swój stosunek do wszystkich wyznań i sekt, znajdujących się w państwie.

2. Cały projekt oparty jest na zasadzie „do ut des”, państwo daje zapomogi (art. 11) ale narzuca też demokratyczne zasady. Bowiem choć mówi o wolnym i autonomicznym kościele (art. 2), to przecież kościół ten nie może czynić bez zezwolenia ministra; wszelkie uchwały synodalne on zatwierdza, a co mu się nie spodoba, to może ogłosić za sprzeczne z ustawami państwowymi. Nietylko parafji, ale i filjału nie może synod założyć bez pozwolenia ministra. A co najdziwaczniejsze, to art. 8: „członkiem (ma być „członkami”) władz kościelnych, synodu i konsystorza mogą być obywatele polscy, posiadający według o r d y n a c j i w y b o r c z e j s e j m o w e j prawo wyborcze do sejmu.” A więc mogą być wybierani nie tylko mężczyźni, ale i kobiety: ludzie, posiadający własności odpowiednio do sejmu, a nie do synodu i konsystorza. Tu występuje demokracja w całej pełni. Powiedzieliśmy, że o własnościach i przymiotach kościelnych decyduje synod;—tak, ale minister może powiedzieć, że to ograniczenie niezgodne jest z zasadami państwowymi. W ten sposób otwiera się na rozcież zarząd kościoła kobietom i ludziom niekościelnym; plebs zapanuje w kościele, zwłaszcza jeżeli mu się przyzna dwa razy tyle głosów, co pastorem.

3. Ograniczenie kościoła unijnego do byłych prowincyj pruskich jest niewykonalne. Na zasadzie wolności wyznania mogą powstawać unijne parafje i w innych prowincjach Polski, jak i wszelkiego rodzaju sekty.

4. Dla czego nie ma mowy o kościele staroluterskim, o baptystach, hernhutach, sabatystach i różnych sektach? Czy dla tego że im państwo nie daje subwencji? W takim razie oni są wolni, a my związani danaidów podarkiem.

5. Że dopuszczanie kobiet do wyborów (wbrew zasadzie „mulier tacet in ecclesia”) i że tytuł „biskupa”, o ile on ma być p r z e ł o ż o n y m nad pastorami, jest zwyczajem niebiblijnym, to wyraźnie wykazałem na konferencji w r. z. w Warszawie. Nic nie pomoże powoływanie się na Szwecję, Danję. Można się jeszcze i na Anglję powołać. Kraje te, mimo przyjęcia reformacji, zachowały papieski ustrój kościoła. Kto wie, że w Efezie (Dz. Ap. 20, 28), i w innych kościołach apostołskich (list do Filip. 1, 1), był nie tylko jeden, ale było kilku biskupów, że nie byli przełożonymi innych, ale na równi z presbiterami i diakonami; kto czytał amerykańskiego dr. Walthera „Kirche u. Amt” i Sohma prawo kościelne, a choćby tylko małą jego historję kościelną, ten nie może się zgodzić na hierarchiczne panowanie kogokolwiek w kościele. Póki nie dojdziemy do wolnego kościoła w wolnym państwie, jak to ma miejsce w Ameryce, póty zatrzymać należy tytuły superintendentów i generalnego superintendenta (aczkolwiek nietylko w dawnej Austrii,

ale i w dużych luterskich kościołach w Saksonii, Meklenburgu, Bawaryi są tylko tytuły superintendentów, którzy pośredniczą wprost między parafjami i władzą kościelną). Tytuły seniorów i biskupów są reformacji Lutra obce. Wszędzie zaprowadzono superintendentów na miejsce biskupów, jako mających odium papieskie. Przy tem i my pozostać powinniśmy. Tak samo jest „Konsystorz” więcej popularny, niż „Rada Kościelna”.

W luterskim kościele w Bawaryi odbył się niedawno synod generalny, na którym też projektowano tytuł „biskupa” dla prezydenta synodu i konsystorza. Ale większość synodu na którym zasiadali też między innymi uczeni profesorowie telogji i prawa, zdecydowała, że ma nosić tytuł „prezydenta kościoła” („Kirchenpräsident”) i zaraz wybrano na urząd ten dotychczasowego prezydenta konsystorza—Ks. Dr. Veita.

Ks. W. Angerstein, Superintendent.

Ze Zrzeszenia plebiscytowego ewangelików polaków.

„Dnia 28-go z. m. odbyło się walne zebranie członków zrzeszenia plebiscytowego ewangelików polaków, na którym postanowiono nietylko nie likwidować zrzeszenia, lecz, przeciwnie, wzmódz jego działalność, a to dla następujących powodów:

1) plebiscyt, dokonany na Mazowszu pod terorem pruskim, nie może być uznany za obowiązujący dla społeczeństwa polskiego; 2) bez plebiscytu przyłączono do Polski powiaty działowski i część ostródzkiego, zaludnione przez ewangelicką ludność, mówiącą po polsku i potrzebującą uświadomienia narodowego; 3) komisja rządowa do likwidacji komitetu mazurskiego, który prowadził plebiscyt, działa zbyt jednostronnie w kierunku fiskalnym i poważnie naraża na szwank nasze interesa narodowe na Warmji i Mazurach (wstrzymanie subwencji pismom, pozostawienie własnemu losowi prześladowanych za polskość i t. d.).

Zarząd zrzeszenia plebiscytowego ewangelików polaków podając, powyższe uchwały do publicznej wiadomości, jednocześnie zawiadamia, że wszczął akcję w myśl uchwał ogólnego zebrania zrzeszenia ewangelików polaków, oraz wzywa wszystkich polaków ewangelików do zapisywania się na członków zrzeszenia i do płacenia składek i ofiar.

Ponieważ wskutek łączności wielu spraw akcja zrzeszenia musi obejmować nietylko protestanckie Mazowsze, lecz i katolicką Warmję, zarząd Zrzeszenia plebiscytowego ewangelików polaków odwołuje się również do współdziałania polskiego społeczeństwa katolickiego.

Sekretarjat Zrzeszenia plebiscytowego ewangelików polaków mieści się przy ul. Czackiego № 25, otwarty od 10 do 11 rano..

Inwokacja!

*Młodzianie, niedość mieć lekką rękę
Zniwiarz wśród tanu trafia w karkole,
Często los radość zmieni w udrękę
I wówczas już każda róża zakole.
Wiedz, że miljonik niedolę spłoszy,
Uzbieraj 1000! KUP szczęścia losy!!
A wtenczas młodej nieznanej doli
Wrota się jarząc, z królewskim brzękiem
Odewrą, lunie grad złotem w trzosi.
Zwycięzisz, wygrasz! Nadejdzie kolej...
Młodzianie, wówczas lekką miej rękę...*

Masz już tysiąc, więc, mój bracie,
Może szczęście czeka na cię
I chce gościć w twojej chacie!

Dziś z tysiącem jesteś zerem,
A pragnieniem twojem szczerem
Być conajmniej miljonerem!

Jeśli zrobić chesz gotówkę,
Radzę bierz tysiącmarkówkę
I kup za nią „miljonówkę”

Otwórz szczęściu swemu wrota:
Z „miljonówką” co sobota
Może załśnić dola złota!

1,000,000 marek

wygrać może w każdą sobotę posiadacz obligacji
4% Państwowej Pożyczki Premjowej!

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy.

— Z Uniwersytetu. Z rozpoczęciem nowego semestru ma być otwarty nowy fakultet teologii protestanckiej. Dla kościoła ewangelickiego w Polsce jest to wypadek historyczny. Pierwsze starania o otwarcie takiego fakultetu były czynione przed stu z górą laty na tymże uniwersytecie. Teraz dopiero ziściły się nasze życzenia.

— Dnia 7 b. m. w niedzielę po nabożeństwie przy wyjściu z kościoła zbierano ofiary na plebiscyt na Górnym Śląsku. Zbyteczne były tylko rozwieszane na stolikach i ścianach krucht kościelnych barwne afisze, rażące oczy pobożnych.

— Dnia 8 b. m. przybył do Warszawy profesor teologii na uniwersytecie w Dorpacie Dr. teol. Jan Kvačala i zamieszkał u ks. Glocha.

Prof. Kvačala, który liczy wielu uczniów wśród naszych księży pastorów, wraca z Woroneża, dokąd wraz z uniwersytetem Dorpackim ewakuowany został, przez Dorpat, Rygę, Libawę, Gdańsk, Warszawę do swej ojczyzny Słowackiej. Tam oczekuje go ważny posterunek. Poselstwo Czecho-Słowackie wraz z tutejszą kolonją słowacką podejmowało zasłużonego profesora.

№ 2.358.075.

Na numer powyższy padła pierwsza wygrana w sumie miliona marek w pierwszym ciągnięciu 4-procentowej państwowej pożyczki premjowej dnia 6 listopada r. b. o godzinie 1-ej po południu. Następne ciągnięcie odbędzie się d. 13 listopada o tej samej porze.

Zaznaczyć należy, że na mocy wykonawczego rozporządzenia ministerjum skarbu z dn. 9 września r. b. ustalono, że najwyższym numerem, który był objęty przez losowanie w d. 6 b. m. był № 2.499.999.

— Zgierz. Dnia 1 listopada odbyły się tutaj pod przewodnictwem ks. Superintendenta Angersteina wybory pastora. Było dwóch kandydatów: ks. ks. Falzman z Pułtuska i Löfler z Konina. Większością głosów wybrany został ks. Falzman.

Część parafjan, przeważnie z miasta chcieli mieć głosowanie tajne. Większość jednak, przeważnie rolnicy, domagała się głosowania jawnego. I dziwna rzecz, że głosy tajne padały na ks. Löflera, a głosy jawne na ks. Falzmana. Widać niektórzy parafjanie nie mieli odwagi głosować jawnie przeciwko ks. Falzmanowi, a krępowali się popierać otwarcie ks. Löflera. Teraz chcą podobno, jak twierdzi „Łódz fr. Pr.” zakładać protest przeciwko prawomocności wyborów, choć zapewne nic nie wskórają, gdyż sami tak chcieli—na takie wybory się z góry zgodzili.

— **Konstantynów, pod Łodzią.** Parafja, zrujnowana przed wojną, jakoś nie myśli jeszcze o odbudowaniu się. Ponieważ kościół zrujnowany doszczętnie, przeto nabożeństwa bywają odprawiane w wynajętej sali fabrycznej. Właściciel fabryki, p. Strauch, ewangelik, każe sobie płacić za swą salę, używaną w święta na nabożeństwa, 2600 mrk. rocznie. Jest jednak nadzieja, że w roku przyszłym, po uzbieraniu odpowiedniego funduszu, odbudowa kościoła się rozpocznie.

— **Osówka.** 17 lat nie było tu stałego pastora. Obecnie Kol. Kość. odnawia plebanję dla miejscowego administratora ks. Henryka Wendta, który dotychczas musi mieszkać w Makowiskach u nauczyciela.

Ewangelicy na Górnym Śląsku.

Przecinając kolejną ziemię Górnośląską, ma się wrażenie, że przejeżdża się przez Kongresówkę. To samo ukształtowanie ziemi, te same lasy, te same świerki, ten sam wrzos, ten sam melodyjny język polski. W miastach przeważa język niemiecki—tylko mniej żywiu żydowskiego.

Na ziemi tej odgrywa się obecnie walka plebiscytowa. W tej walce biorą udział i ewangelicy, tamtejsze obszary w liczbie 150,000 zamieszkujący. Większość ich przyznaje się do narodowości niemieckiej. W mniejszości są ewangelicy-Polacy. A jednak z całą stanowczością można twierdzić, że połowa tych ewangelików głosować będzie za Polską. Polacy z przekonania—Niemcy z gospodarczych względów.

Nie ulega wątpliwości, że plebiscyt na Górnym Śląsku wypadnie dla Polski pomyślnie. Po przeprowadzonym głosowaniu Górny Śląk razem z Księstwem Cieszyńskim tworzyć będą osobną dzielnicę o daleko sięgającej autonomji—tak zwane województwo. W tem województwie znajdować się będzie około 200,000 ewangelików.

X. K. B.

Związek socjalistów religijnych.

Powstał w Kolonji pod kierownictwem pastora Fritza związek socjalistów religijnych i opublikował następujące tezy:

1. Jesteśmy przekonani, że terażniejsza wewnętrzna i międzypaństwowa forma życia społecznego, oparta o mamonizm i niemiłosierną walkę konkurencyjną, stoi w rażącej sprzeczności z duchem Chrystusowym i dlatego musi być zastąpiona przez inną.

2. Wierzymy, że Bóg chce swoje Królestwo także na ziemi urzeczywistnić, i to nie tylko skrycie w sercach pojedynczych ludzi, lecz także jawnie w pewnym, duchem Chrystusa przejętym porządku wszystkich stosunków między ludźmi i całymi narodami.

3. Domagamy się, zupełnego zerwania ze zwykłym różniczkowaniem między moralnością prywatną, a między moralnością publiczną, aby ideał chrześcijańsko-moralny znalazł swe zastosowanie także w życiu publicznym, a głównie żeby gospodarcze współzycie ludów między sobą pozostawało w duchu braterskość i pojednania.

4. Chcemy zgromadzić koło siebie mężów i niewiasty, którzy podzielają z nami wyluszczone zasady i cele, i w tej myśli uznają chrześcijaństwo i socjalizm, socjalizm i chrześcijaństwo—oraz są gotowi stanąć w ich obronie. Przynależność do pewnego stronnictwa lub pewnego stowarzyszenia religijnego nie stanowi warunku przyjęcia do naszego Związku.

Przedłużenie zapisów na pożyczkę długoterminową.

Ministerstwo skarbu komunikuje, że rozporządzeniem z dnia 29 paźdz. przedłużyło zapisy na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920 do dnia 15 grudnia 1920 roku, celem umożliwienia obywatelom unormowania sumy zapisów na rzeczoną pożyczkę według sumy, przypadającej na nich pożyczki przymusowej.

Drukowanie książek polskich za granicą.

Naiwiększa polska firma wydawnicza, Gebethner i Wolff, przeniosła druk swoich książek do Wiednia, gdzie papier i druk jest znacznie tańszy. Nowe wydanie podręcznika literatury polskiej prof. Chrzanowskiego zostało wydrukowane w Wiedniu, i szereg innych wydawnictw tej księgarni drukuje się tam obecnie. Za przykładem tej firmy poszła już druga polska księgarnia nakładowa i niebawem cały polski druk książek przeniesie się z kraju do Wiednia, a po zawarciu umowy handlowej z Niemcami do Lipska.

Odpowiedzi Redakcji:

Wszystkim Szanownym Czytelnikom, którzy nadesłali nam swe życzenia i ciepłe słowa otuchy, oraz przyszli nam przez ofiary z pomocą materialną—nie mając możliwości listownie tego uczynić—na tem miejscu składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Przytem prosimy i nadal nas nie opuszczać. Każdy, kto uważa, że pismo tygodniowe ewangelickie jest nam potrzebne, niechaj stara się zjednywać nam przyjaciół i abonentów, a wtedy „Głos Ewang” będzie mógł się rozwijać i doskonalić.

P. W. ks. Sup. Schoeneichowi z Lublina Za list i za pieniądze dziękujemy. Szkoda, że w takiej parafji, jak Lubelska, niema stałych abonentów.

Ks. Sachswi w Turku. Za zajęcie się sprawą naszego pisma i za abonentów—serdeczne dzięki!—prosimy o wiadomości z parafji.

Ks. Wojakowi z Częstochowy. Za korespondencję i rozpowszechnienie pisma—bardzo dziękujemy. Prosimy i nadal nas nie zapominać.

Ks. Stegmanowi z Łowicza. Rozmyślanie z małemi zmianami umieściliśmy. Prosimy o więcej rzeczy do druku. Za wszystko jesteście wdzięczni.

Ks. Tytzowi z Kielc. Umieścimy. Prosimy o dalszy ciąg.

P. naucz. Sokołowskiemu z Piotrkowa. Nadesłane egzemplarze przeznaczone są do rozsprzedania wśród parafjan. Stałym abonentom wysyłamy pismo pod wskazanym adresem.

P. Ludw. R. z Łodzi. Za słowa życzliwe, czujemy się w obowiązku specjalnie Sz. P. podziękować. Niestety, liczne rzesze ewangelików łódzkich, nawet z polskiego stowarzyszenia śpiewaczego członkowie, nie zdają sobie jeszcze sprawy ze znaczenia drukowanego słowa. Łoskot maszyn fabrycznych i zgłęk handlarski zagłusza często głos serca i sumienia. Dlatego słowa i uwaga, którą Sz. Pan nam użyczył, tem bardziej są nam przyjemne!

Porządek nabożeństw.

W Warszawie: Dnia 14 b. m. o godz. 11 rano — nab. w języku polskim, ks. Rüger. (kazanie na tekst: Ew. Mat. 9, 18—26).

Dnia 12 b. m. o godz. 9 r. — Kom. Św. w jęz. polskim, ks. Loth.

Dnia 19 b. m. jako w ostatnią niedz. po Tr. Św. — wspomnienie umarłych, — nab. w jęz. niem., ks. Rüger. O godz. 11 r. — nab. w jęz. pol. ks. Loth (kazania tekst: Ew. Mat. 24, 15, 28).

W Żyrardowie: D. 14 b. m. — odprawi nab. ks. Gloeh.

Ofiary: Złożyli na nasze wydawnictwo, p. Edmund Matt za pośrednictwem p. Teodora Schmidta — 600 mk. i p. Emilja Litterer 100 mk., p. L. Radke z Łodzi 30 mk. Na dzwony złożył p. Ed. Matt 14 rb. bilonem srebrnym.

Dnia 6 b. m. o g. 12 w południe ks. Sup. Gen. Bursche pobłogosławił związek małżeński radcy ministerjalnego i szefa sekcji do spraw kościoła ewangelickiego przy Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.—ks. pastora Zdzisława Geislera z p. Wandą z Kaczkowskich Stempkowską.

Prócz tego od 31/X do 6/XI b. r. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:

P. Wiktor Rudolf Gallert z p. Janiną Stefańską.

P. Sylwester Franke z p. Olgą Keber.

P. Juljusz Marcin Józef Wehn z p. Emilją Hafke.

Od 31/X do 7/XI zmarły następujące osoby:

Sylwester Antoni Szabliński lat 37. Stanisława z Rejmanów Przybylska lat 70. Anna z Holzwartów Górecka lat 23. Julja Bronisława z Nofferów John lat 32. Juljan Stanisław Scheing lat 35. Oskar Szejche 1 r. 7 m.

SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

którzy i nadal pragną regularnie otrzymywać „Głos Ewangelicki”, prosimy uprzejmie o nadesłanie opłaty za kwartał do końca 1920 roku w sumie 30 mk. Opłatę można przesłać pocztą pod adresem Redakcji (Kredytowa 4), przez księdza pastora swojej parafji, a w Warszawie opłacać prenumeratę można w Kancelarji Kościelnej u Kasjera pana Adolfa Eckorta, oraz w księgarni W-go p. Mietkiego, Wspólna 10. W Łodzi prenumeratę przyjmuje księgarnia W-go p. Rennera, Piotrkowska 165.